

KURIER

Marecki

Gazeta Wspólnoty Samorządowej

I Marecka Noc Muzeów – noc wspomnień

Stowarzyszenie MARKI-PUSTELNIK-STRUGA przyzwyczało już mieszkańców Marek do różnych imprez organizowanych na terenie naszego miasta. W kwietniu, przygotowało inscenizację teatralną nawiązującą do początków rozwoju ekonomicznego Marek, a 16 maja br. podczas „I Mareckiej Nocy Muzeów” w Pałacyku Briggsów wystawiło sztukę pt.: „Imieniny Flory Briggs”. Inscenizacja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem zgromadzonej publiczności.

Maria Przybysz-Piwko



W dniu 17.04. br. w gościnnym Mareckim Ośrodku Kultury odbyła się inscenizacja teatralna zorganizowana przez Stowarzyszenie MARKI-PUSTELNIK-STRUGA. Był to swego rodzaju hołd złożony rodzinie Briggsów za wkład, jaki wnieśli w misję rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego naszego miasta - Marek. W rolę Flory Briggsowej wcieliła się Bogusława Sieroszevska, a jej męża Johna zagrał Zbigniew Paciorek. Rola pokojówki Jadzi odegrała Agnieszka Szafrąńska.

Po inscenizacji odbyła się prelekcja pt.: „KOMIN, ZABYTEK MARECKI”, którą wygłosił Pan Marek Borkowski - pasjonat historii, regionalista i znawca tematyki budowlanej.

Sztuka cieszyła się ogromnym zainteresowaniem zgromadzonej publiczności. Aktorzy amatorzy otrzymali wielkie brawa i kwiaty.

Nie było to łatwe zadanie, szcze-

gólnie dla nas amatorów, ale podaliśmy wyzwanie. Udało się również zorganizować stroje z epoki oraz dekoracje. Spektakl nie byłby jednak tak atrakcyjny, gdyby nie wspaniała gra Flory Briggsowej i pokojówki Jadzi. Bogusława i Agnieszka udowodniły, że mają wielkie talenty aktorskie - mówi odtwórca roli Johna Briggsa - Zbigniew Paciorek. Ponieważ spektakl wzbudził ogromne zainteresowanie markowian postanowiliśmy rozszerzyć scenariusz, dodać nowych aktorów i nową sztukę zaprezentować na „I Mareckiej Nocy Muzeów” - mówi Agnieszka Szafrąńska, pomysłodawczyni zorganizowania Nocy Muzeów w Markach.

Oprócz inscenizacji teatralnej mieszkańcy mogli obejrzeć historyczne ekspozycje przygotowane przez właścicieli Muzeum Techniki Wojskowej i Cywilnej w Markach

- Krzysztofa i Pawła Gendek, wysłuchać prezentacji nt. ludwisarni w Pustelniku - działającej na początku XX w. (Tomasz Paciorek), spotkać się z żołnierzem Grupy Rekonstrukcji Historycznej WiN - Michałem Gruszczyńskim oraz zapoznać się z działalnością Katolickiego Gimnazjum im. Bł. Bronisława Markiewicza w Markach - Strudze. Niesamowitą oprawę muzyczną zagwarantował akordeonista - Jacek Kurzepa.

Mamy nadzieję, że „I Marecka Noc Muzeów - noc wspomnień” na stałe wpisze się w marecki kalendarz wydarzeń artystycznych. Impreza była objęta honorowym patronatem burmistrza Marek. Spektakl teatralny można obejrzeć na lokalnych portalach internetowych np. www.marki.net.pl W ramach „I Mareckiej Nocy Muzeów” atrakcje dla mieszkańców zapewniły również: MOK, Biblioteka Miejska oraz OSP.



Paweł Adamczyk: Burmistrz może liczyć na rzetelną współpracę

STRONA 8

Ulica pełna kontrowersji. Skąd emocje wokół Rolnej?



STRONA 4

„Podwórko Nivea” dla Marek



STRONA 2

REKLAMA

Dziecięcy Raj
PRZEDSZKOLA NIEPUBLICZNE

przyjmujemy dzieci od 2 roku życia

Przedszkola Niepubliczne w Markach

ul. Piłsudskiego 180 ul. Kościuszki 40 A
☎ 22 771-48-05 ☎ 22 781-13-01

www.przedszkole.biz

Marki głosowały na Andrzeja Dudę

10 maja do wyborczych urn udało się blisko 11,5 tysiąca markowian. To oznacza, że swój głos w wyborach prezydenckich oddało 53,13% uprawnionych. Najwięcej głosów w Markach – 4184, uzyskał kandydat Prawa i Sprawiedliwości – Andrzej Duda.

Maciej Grabowski

Oznacza to, że zdobył poparcie blisko 37% mieszkańców naszego miasta. Drugie miejsce zajął urzędujący Prezydent – Bronisław Komorowski (3543 głosów, 31,19%). Podium, podobnie jak w całym kraju zamyka Paweł Kukiz z poparciem 2577 osób (22,69%). Pierwsza trójka wyraźnie dystansuje resztę stawki. Czwarty rezultat osiągnął Janusz Korwin-Mikke, na którego swój głos oddało zaledwie 381 osób (3,35%). Frekwencja 53,13% to na tle kraju przyzwoity wynik (ogólnopolska wyniosła 48,96%), jednak jest o ponad 1% niższa niż w całym powiecie (w rekordowej Zielonce do urn poszło ponad 61% uprawnionych). Po komplet wyników zapraszamy do tabeli obok.

Jak widać mareckie rezultaty nie odbiegają od wyników krajowych. Do II tury przeszli Andrzej Duda (34,76 %) oraz Bronisław Komorowski (33,77 %). Niecały 1% różnicy zapowiada ciekawą kampanię przed II turą, która odbędzie się 24 maja. Sprawdziliśmy jak wyniki odbierają lokalne komitety

partii, których kandydaci wezmą w niej udział. *Przede wszystkim bardzo dziękuję wszystkim, którzy oddali głos na Andrzeja Dudę, kandydata popieranego przez partię Prawo i Sprawiedliwość. To był dobrze oddany głos na uczciwego i prawego człowieka.* - mówi Radosław Dec, radny Prawa i Sprawiedliwości - *Zwracam się z gorącą prośbą o ponowne poparcie Andrzeja Dudy w drugiej turze. Bardzo dobry wynik Andrzeja Dudy oraz Pawła Kukiza pokazały, że markowianie nie chcą dłużej żyć w państwie, które jak to określił minister Bartłomiej Sienkiewicz „istnieje tylko teoretycznie” i swoimi wyborami wpisują się w ogólnopolski trend zmian układu politycznego – kończy radny Dec.*

Marecki PO ze szczególną uwagą przeanalizowało lokalne rezultaty. *Oceniając wynik Prezydenta Komorowskiego w naszym mieście uważam, że jest on w pełni zadawalający. Różnica 5% pomiędzy głównymi kandydatami to potwierdza. Warto zauważyć, że Prezydent Komorowski uzyskał*

w Markach drugi wynik w powiecie, natomiast jego kontrkandydat zanotował jeden z najgorszych wyników na tym terenie - tłumaczy Arkadiusz Werelich, przewodniczący koła PO Marki - To pokazuje coś jeszcze – Marki są bardziej warszawskie, niż powiatowe. Marecki wynik jest bardziej zbliżony do tych w stolicy, gdzie bezapelacyjnie zwyciężył urzędujący Prezydent. Jestem przekonany, że gdyby wszystkie osoby mieszkające w Markach zagłosowały w swoim miejscu zamieszkania, czyli w Markach, a nie w miejscu zameldowania, czyli w Warszawie, to Prezydent Komorowski zwyciężyłby również w naszym mieście. W II turze zagłosujemy rozsądnie na przewidywanego kandydata, który nie będzie machał szabelką w polityce międzynarodowej, zagłosujemy na Prezydenta Komorowskiego – przekonuje przewodniczący Werelich.

Podobnie jak przedstawiciele lokalnych struktur PiS i PO również zachęcamy, ale nie do oddania głosu na konkretnego kandydata,

tylko do masowego stawienia się przy urnach. W najbliższą niedzielę zdecydujemy o tym, komu powierzymy najważniejszy urząd

w państwie. Niech to będzie decyzja nas wszystkich, a nie zaledwie połowy!

Lp.	Kandydat	Liczba głosów	%
1	BRAUN Grzegorz Michał	118 głosów	1,04
2	DUDA Andrzej Sebastian	4184 głosów	36,84
3	JARUBAS Adam Sebastian	72 głosy	0,63
4	KOMOROWSKI Bronisław Maria	3543 głosy	31,19
5	KORWIN-MIKKE Janusz Ryszard	381 głosów	3,35
6	KOWALSKI Marian Janusz	103 głosy	0,91
7	KUKIZ Paweł Piotr	2577 głosów	22,69
8	OGÓREK Magdalena Agnieszka	143 głosy	1,26
9	PALIKOT Janusz Marian -	162 głosy	1,43
10	TANAJNO Paweł Jan	26 głosów	0,23
11	WILK Jacek	49 głosów	0,43

„Podwórko Nivea” dla Marek

Mieszkańcy naszego miasta wygrali nowoczesny plac zabaw w konkursie organizowanym przez firmę Beiersdorf – właściciela marki Nivea. Dzięki determinacji mareckich internautów lokalizacja przy ul. Sportowej zajęła 9. miejsce wśród ponad 1100 zgłoszeń.

Danuta Stefaniak



Niemiecki koncern zobowiązał się do wybudowania 40 placów zabaw wyłonionych w internetowym głosowaniu. Każdy użytkownik komputera mógł oddać jeden głos dziennie. Pierwsze dwadzieścia lokalizacji zostało wyłonionych w kwietniu. Wśród nich znalazło się także nasze miasto, które zdobyło 64603 głosy.

„Podwórko NIVEA” bo tak nazwane będą place zabaw wyposażone zostaną w kilkanaście nowoczesnych urządzeń. Przewidziano nie tylko klasyczne atrakcje jak huśtawka czy piaskownica, ale też Orle Gniazdo czy Zjeżdżalnia-Norka. Jak

poinformował Urząd Miasta przedstawiciel organizatora konkursu już odwiedzili lokalizację przy ul. Sportowej.

W konkursie biorą udział również inne gminy naszego powiatu. Radzymin również udało się wygrać plac zabaw w pierwszej turze. W majowej dogrywce (kolejne 20 lokalizacji) biorą udział Ząbki, Zielonka, Kobyłka, Wołomin oraz Nadma. Mareccy internauci nawołują do wsparcia niewielkiej Nadmy. W połowie maja była ona tuż pod kreską. Wierzmy, że z naszą pomocą awansują na premiowane miejsce!

Katowicka będzie odwodniona

Najpóźniej w połowie czerwca wykonawca zakończy budowę odwodnienia na ul. Katowickiej. Inwestycja za blisko 230 tys. złotych była długo wyczekiwana nie tylko przez mieszkańców tej ulicy.

Bogdan Choroś



Bardzo dziękuję Burmistrzowi oraz koleżankom i kolegom z Rady Miasta za przeznaczenie środków na tę inwestycję – mówi Danuta Stefaniak, radna Wspólnoty Samorządowej. Ulica Katowicka jest stosunkowo krótka i zgodnie z projektem do jej skutecznego odwodnienia wystarczy budowa 150 m kanału deszczowego. Problem jednak był duży. Po ulewach na

jezdni tworzyły się ogromne kałuże, które nie miały gdzie spłynąć – tłumaczy radna Stefaniak - a trzeba pamiętać, że tą drogą wielu mieszkańców próbuje ominąć korki na Al. Piłsudskiego.

Za 230 tysięcy złotych wykonawca DKM Laskowscy oprócz budowy kanału odtworzy nawierzchnię asfaltową oraz chodnik z kostki brukowej.

28 MAJA, GODZ. 7:00

WIELKIE OTWARCIE

MARKI

PRIMA PARK
ul. Piłsudskiego 200

mediaexpert 

Ulica pełna kontrowersji. Skąd emocje wokół Rolnej?

Kontrowersje wokół budowy ulicy Rolnej nie ustają. Temat bulwersujący internautów na marcowej sesji próbowali zakończyć radni Wspólnoty Samorządowej oraz Stowarzyszenia Marki-Pustelnik-Struga proponując przeniesienie 380 tys. zł na modernizację ul. Sobieskiego, która ma charakter nadrzędny. Jak można było się spodziewać – koalicja Mareckie Stowarzyszenie Gospodarcze oraz PiS nie była tym pomysłem zachwycona.

Elżbieta Brzozowska



Ulica Rolna obecnie

Ulica Rolna powstała w okresie boomu gospodarczego. Kilkanaście domów na – wtedy jeszcze – łączce przy ulicy Granicznej wybudowało dwóch developerów. W ramach inwestycji utwardzili drogę tłuczniem. W poprzedniej kadencji miasto zamontowało również oświetlenie.

Mieszkańcy od pewnego czasu starali się o utwardzenie drogi w wyższym standardzie. W tej sprawie doszło do spotkania z samorządowcami, czego efektem był wniosek radnego Dariusza Pietruchy o zabezpieczenie 80 tysięcy złotych na modernizację nawierzchni ul. Rolnej. Ta suma wraz z zadeklarowanymi przez mieszkańców wpłatami miała zapewnić odpowiedni standard. W takiej formie Janusz Werczyński, poprzedni burmistrz wprowadził ulicę Rolną do budżetu. Już po zmianach w ratuszu, kwota 80 tysięcy wzrosła do 380 tysięcy złotych. To i tak niewiele, bo zgodnie z projektem koszty budowy tej ulicy to nawet 700 000 zł. Mieszkańcy Marek szybko zwrócili na to uwagę. Dyskusję na ten temat toczyły się kilka tygodni. Zwracano uwagę na to, że jest to mała i stosunkowo nowa ulica, w – jak na mareckie warunki – nienajgorszym stanie. Najczęściej przywoływanym argumentem był jednak ten o znikomym znaczeniu dla układu komunikacyjnego w mieście.

Z kolei mieszkańcy ul. Rolnej

wskazują, na swoje zaangażowanie w tej sprawie – powołanie społecznego komitetu oraz zadeklarowanie wkładu własnego w remont (20-30 tys. zł). Zwracali także uwagę, że ich ulica wyposażona jest już we wszystkie media, więc położenie nawierzchni będzie ostatnią inwestycją w tę drogę.

Emocje wokół ul. Rolnej są zrozumiałe. Dziwi jednak ich skala – takiej formy nie przybrała np. ubiegłoroczna, podsycona przez lokalnych polityków, debata nad kompleksową modernizacją ul. Radnej. Teraz to mieszkańcy przez wiele tygodni nie mogli się pogodzić z przeznaczeniem środków na remont Rolnej. Trzeba też pamiętać, że Radna łączy Al. Piłsudskiego z drogą wojewódzką, więc ma zupełnie inne znaczenie dla układu komunikacyjnego oraz leży na terenie podmokłym.

Podczas marcowej sesji radni WS oraz SMPS złożyli wniosek o przesunięcie środków przeznaczonych na budowę ulicy Rolnej na modernizację pobliskiej ulicy Sobieskiego. Jest to droga nadrzędna, skupiająca ruch z wielu prostopadłych uliczek. Internauci odnieśli się do tego entuzjastycznie, ale MSG i PiS odmówiły udziału w głosowaniu nad tym wnioskiem. W ich opinii uchwała podjęta głosami Wspólnoty i SMP naruszyła przepisy, ponieważ była niespójna z przyjętą wcześniej Wieloletnią Prognozą Finansową, a sama

Rada nie ma kompetencji do proponowania zmian w budżecie.

Radni MSG wielokrotnie i z dużą pewnością podkreślali, że Regionalna Izba Obrachunkowa uchyliła uchwałę. Druga strona prezentowała więcej pokory, zwracając uwagę na niejednoznaczne stanowisko RIO jak i sądów w takich sprawach. Ostatecznie 21 kwietnia podczas posiedzenia Kolegium RIO w Warszawie Skład Orzekający przychylił się do stanowiska Wspólnoty i SMP i tym samym uchwała została utrzymana w obiegu prawnym. Pytanie tylko czy to koniec emocji wokół ul. Rolnej?

O sprawie ul. Rolnej rozmawiamy z Markiem Szczepanowskim, radnym Wspólnoty Samorządowej.

Najpierw byli Państwo za budowę ulicy Rolnej, później przeciwni. Skąd ta zmiana zdania?

– Gdy uchwalaliśmy budżet Rada Miasta była w specyficznej sytuacji. Powstała 10-osobowa grupa radnych zrzeszonych wokół Burmistrza Orycha i druga, również liczna grupa będąca poza tą koalicją. To oznaczało zagrożenie patem przy głosowaniach. Zgłaszane poprawki do budżetu, w tym tę o wprowadzeniu 380 tys. zł na budowę ul. Rolnej mogliśmy oczywiście zablokować...

...dlaczego więc, tak się nie stało w styczniu, tylko prawie dwa miesiące później?

– To był pierwszy budżet Jacka Orycha. Wyraziliśmy swój sprzeciw, sam wskazywałem, że jest np. ul. Dmowskiego, która od wielu lat czeka na remont. Nikt z nas nie chciał jednak sycać piachu w trybie nowemu burmistrzowi.

Kiedy pojawiła się myśl, żeby mimo wszystko tego piachu nasypać?

– Z tym piachem, to jednak zła metafora... Mam nadzieję, że rozumie Pani co miałem na myśli. My, jako grupa radnych też znaleźliśmy się w nowej sytuacji. Pewna formuła współpracy oraz wzajemne zaufanie, które zdobyliśmy

u Janusza Werczyńskiego musimy od początku wypracować z Jackiem Orychem. Burmistrz Orych otrzymał duży kredyt zaufania od mieszkańców. Ma mandat do dokonywania zmian w mieście zgodnie ze swoim uznaniem. Jeśli tego nie wykorzysta to będą stracone cztery lata. Każdy radny powinien wspierać w tym nowego burmistrza. Trzeba jednak zrozumieć, że pomocą na pewno nie jest popieranie wszystkiego w ciemno. Radny musi dopingować burmistrza do podejmowania konkretnych działań, ale też recenzować jego decyzje. Jacek Orych musi odcisnąć swoje piętno na mieście. Nie powinny to być jednak kontrowersje wokół Rolnej czy budowy fontanny za pół miliona złotych. Już na ten rok są ciekawe sprawy, np. kompleksowa modernizacja ul. Pomnikowej, która powinna się skończyć przed 1. września. Wprowadzić to idea Janusza Werczyńskiego, ale chciałbym pierwszy rok Jacka Orycha kojarzyć właśnie z tym.

Jakby tego nie oceniać - odrzuciliście projekt budowy ulicy, na której zależało burmistrzowi Orychowi.

– Na tym projekcie przede wszystkim zależało MSG. Wszyscy byliśmy świadkami emocji jakie wywołane zostały przyznaniem 400 tys. zł na budowę ul. Rolnej. Wielu z nas (radnych – red.) spotkało się z wyrazami oburzenia ze strony mieszkańców, którzy z łatwością wskazywali ulice w gorszym stanie, ważniejsze dla układu komunikacyjnego i o dłuższej historii. Postanowiliśmy przenieść te środki na modernizację ul. Sobieskiego, która ma charakter drogi zbiorczej i jest wygodną alternatywą dla Al. Piłsudskiego.

Jak Pan skomentuje obecność mieszkańców ul. Rolnej na sesji RM?

– Walkę tych osób o swoją sprawę doskonale rozumiem i bardzo doceniam. Ktoś im jednak obiecał załatwienie sprawy z pominięciem zdrowego rozsądku. Zresztą nie ukrywamy – ich emocje też są podgrzewane przez część radnych

i wykorzystywane przeciwko pozostałym.

Podczas tego spotkania pojawił się argument dwudziestu kilku tysięcy zebranych przez mieszkańców tej ulicy, które mają zostać przekazane na remont. Jestem teraz w kontakcie z mieszkańcami ul. Dąbrowskiego. To ludzie, którzy mieszkają tam kilkadziesiąt lat. W ostatnich miesiącach nawierzchnia gruntuwa tej drogi uległa znacznej degradacji. Zwróciłem się do burmistrza z wnioskiem o jej remont. Nie znalazł środków na właściwe zajęcie się sprawą, nawierzchnia została jedynie wyrównana, a miejscami uzupełniono materiał. Niestety doprowadziło to do podniesienia poziomu drogi. Pierwsza większa ulewa i wszystko spłynie na działki mieszkańców.

Mamy się spodziewać mieszkańców ul. Dąbrowskiego na Sesji?

– Staram się studzić emocje. W każdym okręgu jest pewnie kilka takich spraw. Gdyby wszyscy radni zapraszali mieszkańców na Sesję to pewnie nie starczyłoby nam jednej kadencji. Wróćmy jednak do partycypacji w kosztach. Od początku miałem mieszane uczucia. Teraz widzę wyraźnie, że medal ma dwie strony.

Cieszy zaangażowanie i umiejętności organizacji mieszkańców. Przy Dąbrowskiego żyje jednak sporo emerytów oraz ludzi o różnej sytuacji zawodowej. Oni nie są w stanie wygospodarować środków na „zrzutkę”. W takiej rywalizacji „nowe ulice”, zamieszkałe przez młode, aktywne zawodowo osoby zawsze będą w przewadze.

Ostatecznie RIO utrzymała w mocy uchwałę o przeniesieniu środków z ul. Rolnej na Sobieskiego.

– RIO decyzję Rady Miasta utrzymała, ale to wcale nie jest ostateczne rozstrzygnięcie. Nie zdążyłem tego potwierdzić w ratuszu, ale uchwała prawdopodobnie została zaskarżona do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Boję się, że przez to wszystko zabraknie czasu i burmistrz nie wybuduje ani ul. Sobieskiego, ani ul. Rolnej.

Z Marek do Oxfordu

Wywiad z ks. dyrektorem tworzącego się Katolickiego Liceum w Markach – Strudze.

Rozmawiał Tomasz Paciorek

W ostatnich dniach przebywał Ksiądz w Oxfordzie. W jakim celu?

– Była to wizyta robocza. Celem spotkania z tamtejszym środowiskiem było uzyskanie informacji o możliwości podjęcia studiów na brytyjskich uniwersytetach.

Dla kogo ich Ksiądz poszukuje?

– Jak Pan wie, od września planujemy uruchomić przy naszym istniejącym Katolickim Gimnazjum także liceum. Ono kończy się maturą i wyborem studiów. Dlatego m.in. w naszej ofercie znalazła się możliwość przygotowania do tych studiów potencjalnych kandydatów.

Udało się to spotkanie?

– No tak. Odbyłem kilka ciekawych rozmów i spotkań. Np. z panem Krzysztofem Barem, który jest odpowiedzialny za polskie organizacje studenckie w Wielkiej Brytanii. Ta organizacja, łączy wszystkich polskich studentów. Obecnie w Wielkiej Brytanii studiuje ich 6 tys., a w samym Oxfordzie 200. Pan Bar przedstawił mi proces rekrutacji na

angielskie wyższe uczelnie. Nie jest prawdą, żeby tam się dostać trzeba napisać tzw. międzynarodową maturę. Nasza polska jest honorowana przez władze uczelniane.

Aby się tam dostać to co należy spełnić?

– Oczywiście jest, że pierwszy krok to znajomość języka angielskiego potwierdzona certyfikatem. Następnie po zalogowaniu się do tamtejszego systemu, w zależności od uczelni i kierunku należy przesłać eseje lub napisać sprawdzian z przedmiotów matematycznych czy przyrodniczych. Po tym kroku, uczelnia zaprasza kandydata na spotkanie. I to jest kluczowe. Ta rozmowa decyduje o dalszych krokach rekrutacyjnych.

Zna Ksiądz sekrety tych rozmów?

– To żadna tajemna sprawa. W czasie rozmowy chodzi o to, aby zobaczyć czy dany kandydat potrafi radzić sobie z jakimś naukowym problemem i czy „oczaruje” komisje rekrutacyjną.

Mam rozumieć chodzi o to, by się pokazać

od jak najlepszej strony?

– Można tak to ująć. Nie pytają na tych rozmowach z wiedzy - tylko sprawdzają jak kandydat radzi sobie z naukowymi problemami.

Wasze liceum będzie przygotowywało potencjalnych kandydatów do tych rozmów?

– Taki jest plan. Na pewno przygotowujemy uczniów do egzaminu z j. angielskiego. Może się uda wysłać naszych licealistów do tamtejszej szkoły j. angielskiego.

Załóżmy, że licealista dostanie się np. na Oxford, skończy studia i co dalej?

– Powróci do Polski i zamiast biadolić na trudną rzeczywistość, zacznie ją zmieniać jako profesjonalista.

A jak tam zostanie?

– Maria Skłodowska Curie otrzymała 2 razy nobla, pracując na międzynarodowym uniwersytecie. Sienkiewicz także noblista, otrzymał ją z pracą w Polsce. Mam nadzieję, że nasi przyszli nobliści



otrzymają ją jako naukowcy pracujący w Polsce.

Dlatego zachęcam do zapisów do Katolickiego Liceum: www.liceumwmarkach.pl

Święto w „Trójce”

To już tradycja, że gdy kwitną bzy wszyscy związani ze „starą szkołą”, jak nazywana jest podstawówka przy ul. Pomnikowej spotykają się na Święcie Szkoły. Nie inaczej było i w tym roku. Uczniowie, nauczyciele oraz absolwenci i mogli obejrzeć przedstawienie „Józef Piłsudski – tak żyłem”.

M. Szczepanowski

Wybór Marszałka na bohatera święta nie był przypadkowy. Wydarzenie odbywało się na kilka dni przed 80. rocznicą jego śmierci. Każdy, kto choć raz był w tej szkole wie też, że obraz Naczelnego Wodza na Kasztance wita wszystkich gości podstawówki.

Organizacja występów artystycznych „Trójki” obrosła już w naszym mieście niemalą legendą. Uczniowie i nauczyciele muszą włożyć sporo pracy, aby nawiązać poziomem do poprzednich wydarzeń. Sami są sobie winni co roku podnosząc poprzeczkę. Tegoroczne przedstawienie znów wymagało zaangażowania mnóstwa osób – oprawa muzyczna, kostiumy, dekoracje, a przede wszystkim scenariusz i gra młodych aktorów zrobiły ogromne wrażenie na publiczności. Spektakl opowiadał o historii Józefa Piłsudskiego, a urozmaicony został piosenkami wykonywanymi przez uczniów szkoły.

Tegoroczne Święto Szkoły miało szczególny charakter, po raz pierwszy nie zostało poprowadzone przez panią dyrektor Ewę Dziwulską. Ze względu na stan zdrowia pani dyrektor gości przywitała



pani Beata Szczypkowska, obecnie pełniącą obowiązki dyrektora szkoły. *Uroczystość chciałabym dedykować pani Ewie Dziwulskiej*

– mówiła dyrektor Szczypkowska, podczas Święta – *nasze serca i myśli są przy niej z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.*

To będzie dobra kadencja

Z Adamem Kopczyńskim, przewodniczącym Wspólnoty Samorządowej Powiatu Wołomińskiego rozmawia Rafał Pazio.



Jak można podsumować udział Wspólnoty Samorządowej w wyborach 2014 roku?

– Różnie w różnych gminach, ale generalnie bardzo dobry wynik w wyborach do rad gmin. W Radzyminie 10 radnych, Jadowie 10 radnych, Markach 8 radnych. W innych gminach nieco gorzej. Porażka w Wołominie. Tu powinny nastąpić zmiany przywództwa. Wołomin był matecznikiem Wspólnoty. Spodziewałem się lepszego wyniku w Kobyłce, bo koło bardzo się rozwija. Ponieśliśmy straty w wyborach bezpośrednich na wójtów i burmistrzów. Nastąpiła zmiana pokoleniowa, tzw. nasi pełnoletni przegrali z młodymi. Zmęczenie materiału. Rządzili bardzo dobrze, zostawili po sobie piękny dorobek, ale ludzie im podziękowali. Odeszli z podniesioną głową, a ich doświadczenie posłuży całemu powiatowi – Janusz

Werczyński burmistrz z Marek jest przewodniczącym Rady Powiatu, Kazimierz Rakowski był wójtem Klembowa, a został starostą powiatu.

Wybory do Rady Powiatu oceniam jako sukces. Wyjątkowy wynik PiS-u to efekt tzw. książeczki do głosowania. Byli na pierwszej stronie, dostali dużo więcej niż wynika z poparcia w wyborach do rad gmin oraz wyborach wójtów i burmistrzów. Potwierdzają to badania politologów i socjologów analizujące wyniki wyborów samorządowych w 2014 roku. Nie ulega wątpliwości, że w wyborach samorządowych 2014 roku w powiecie wołomińskim po raz kolejny wygrała Wspólnota Samorządowa.

Byłeś architektem porozumienia koalicyjnego w Radzie Powiatu. Jak przebiegały te rozmowy?

– Skutecznie. To będzie dobra kadencja dla naszego powiatu. Zdolność koalicyjna, zgranie „drużyny” i chęć wspólnego budowania, pomimo trudnego dla nas rozdania mandatów zaowocowały tzw. porozumieniem ponad podziałami. Przyznaję się, jestem autorem tekstu porozumienia na rzecz „Zrównoważonego Rozwoju Gmin Powiatu Wołomińskiego i stworzenia warunków do dobrej współpracy wszystkich szczebli samorządu terytorialnego”. W tym miejscu jeszcze raz dziękuję wszystkim, którzy wnieśli się ponad własne ambicje i urazy, i skutecznie realizują projekt polityczny, który położył kres partyjniactwu w naszym powiecie. A kulisy rozmów niech pozostaną

owiane mgłą. Ojców tego sukcesu jest wielu, ale jako szef Wspólnoty w powiecie mam poczucie satysfakcji z dobrze wykonanej roboty na rzecz środowiska i mieszkańców.

Co sądzisz o tym, że wielu członków Wspólnoty tworzyło inne komitety?

– Nie tyle tworzyło, co angażowało się w konkurencyjne projekty polityczne. To brak lojalności wobec środowiska i efekt złej pracy na poziomie gminy. Musimy wyciągnąć z tego wnioski, to nie może się powtórzyć.

Jakie wyzwania stoją przed Wspólnotą Samorządową w Powiecie Wołomińskim?

– Jest ich wiele, inwestycje w oświacie i wszystkie te działania które służą rozwojowi gospodarczemu. Bez rozwoju przemysłu marnie widzimy przyszłość. Najważniejsze zadanie dla Polski na dziś to rozwój przemysłu. Szerzej na ten temat napiszę w następnym numerze.

Dziękuję za rozmowę.

OSIEDLE WOŁODYJOWSKIEGO

atrakcyjne dwupoziomowe mieszkania
o powierzchni 73,39 m²
z ogrodem i poddaszem

Ryńscy
Development Sp.j.



Kontakt:

ul. Mickiewicza 1b
05-270 Marki

tel. 606-889-176

tel/faks 22 771-21-21

www.ryncy-development.pl

REKLAMA



DENTIN

Gabinet
Ortodontyczny

- leczenie wad zgryzu
- aparaty stałe:
 - * szafirowe,
 - * porcelanowe.



05-270 Marki, ul. Mała 112
(22) 771 20 65, 506 065 582,
www.stomatolog-marki.pl

REKLAMA

Niepubliczne Przedszkole

Wesoły
Teletubiś
Dzieci w wieku 2 - 6 lat

www.wesoly-teletubis.marki.net.pl

MARKI 516 52 45 19
ul. Sosnowa 2B 504 60 81 53
22 243 43 46

OGŁOSZENIE WŁASNE

REKLAMA

W KURIERZE MARECKIM

727 517 725

Materialne ślady po cegielni Małachowskiego uratowane!

Odzyskaliśmy i uratowaliśmy ok. 400 sztuk zabytkowej dachówki wyprodukowanej najprawdopodobniej ok. 100 lat temu w dawnej cegielni Maksymiliana Małachowskiego w Pustelniku.

Zbigniew Paciorek

W marcu br. otrzymaliśmy wiadomość od naszego serdecznego kolegi, również pasjonata lokalnej historii z Zielonki – Pawła Gajzlera, że na prywatnej posesji na warszawskim Wawrze znajduje się znaczna ilość, niezłe zachowanej dachówki, pochodzącej z cegielni Małachowskiego w Pustelniku.

Właściciel wspomnianej posesji wyraził zgodę na nieodpłatne zabranie dachówek ze względu na planowane prace porządkowe. Część dachówek porzucana była na całej posesji, część znajdowała się na zawalonym i spróchniałym już dachu.

Zasadniczo, zachowane egzemplarze dachówek były w niezłym stanie, a niektóre z nich wyglądały jak „nówki sztuki”. Na każdej z nich wybita była stemplem sygnatura cegielni z napisem w języku polskim i rosyjskim „PUSTELNIK POD WARSZAWĄ M. MAŁACHOWSKI” oraz postać przypominająca mi najbardziej Św. Michała Archanioła – patrona Rusi.

Napis w języku rosyjskim związany był zapewne z faktem, że znaczne ilości produktów z cegielni Małachowskiego przeznaczone były na chłonne rynki wschodnie Królestwa Polskiego. Dachówką z cegielni Małachowskiego pokryte zostały m.in. dachy katedr w Grodnie i Nowogródku (obecnie w granicach Białorusi). Rozmiary dachówek – 40cm na 20cm w najgrubszym miejscu 2 cm. Przy okazji uratowaliśmy też kilkanaście ceramicznych „gąsiorów”.



Stempel i sygnatura cegielni M. Małachowskiego.

Dzisiaj w miejscu dawnej cegielni M. Małachowskiego znajduje się wielkie osiedle mieszkaniowe, zaś tu gdzie kiedyś były budynki przyfabryczne buduje się nowe centrum handlowe – Lidl.

Serdecznie dziękujemy Darkowi Chmielewskiemu za użyczenie samochodu z przyczepą oraz pomoc w załadunku. Pawłowi Gajzlerowi za czujność godną konserwatora zabytków oraz Łukaszowi Krzemieńskiemu za pomoc przy „drugim kursie”.

Czy wróci zielona strzałka?

Skrzyżowanie Al. Piłsudskiego z drogą serwisową (na wysokości ul. Rydza-Śmigłego) to jedno z niewygodnych miejsc w układzie komunikacyjnym naszego miasta. Dla wielu mieszkańców Pustelnika jest głównym wyjazdem na główną trasę. Dwa lata temu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zdecydowała o likwidacji zielonej strzałki, która warunkowo pozwalała na włączenie się do ruchu.

Urszula Paszkiewicz



Jej demontaż miał pozytywnie wpłynąć m.in. na płynność jazdy drogą krajową (Al. Piłsudskiego). Z uwagą śledziłem wpływ tej decyzji zarówno na płynność jak i bezpieczeństwo ruchu - mówi Marek Szczepanowski, radny miasta. W końcu po rozmowach z mieszkańcami zdecydowałem o podjęciu interwencji w tej sprawie. W ubiegłej kadencji zlikwidowaliśmy wysepkę pomiędzy ulicami Małą i Wąską. Wtedy droga ta stała się wygodną trasą dla wielu mieszkańców Pustelnika i Strugi – dodaje.

Jak zauważa radny brak sygnalizatora S-2, czyli właśnie popularnej zielonej strzałki blokuje wyjazd z drogi serwisowej powodując nawet kilkunastozamocowane zatory. To w połączeniu z geometrią jezdnii (ciasny łuk) oraz dużą ilością pieszych stwarza potencjalne niebezpieczeństwo. Likwidacja strzałki jest o tyle dziwna, że na tym odcinku Al. Piłsudskiego posiada trzeci pas, pozwa-

lający bezpiecznie włączyć się do ruchu.

Zwróciłem się do burmistrza z prośbą o podjęcie rozmów z zarządcą drogi w sprawie korekty geometrii jezdnii (poszerzenia łuku) oraz przywrócenia sygnalizatora S-2 – mówi radny Szczepanowski – w połowie maja dostałem lakoniczną, ale dającą nadzieje na zmianę odpowiedź.

Burmistrz w swojej odpowiedzi wskazał na niespójność przepisów, jako przeszkodę w stosowaniu sygnalizatora S-2 na drogach krajowych. Zobowiązał się jednak do wystąpienia do zarządcy drogi z prośbą o informację.

Ze swojej strony poprosiłem burmistrza o wyjaśnienie na czym polega przywołana przez niego niespójność przepisów oraz o sporządzenie szacunkowej wyceny kosztów przebudowy jezdnii, ponieważ to nasze miasto musiałoby ponieść jej koszty – kończy radny.



Polski Związek Wędkarski
Okręg Mazowiecki
Koło Miejskie nr 14
05-270 Marki
ul. Fabryczna 3



ZAPROSZENIE

Zarząd PZW Koło Miejskie nr 14 w Markach organizuje
31 maja 2015 r. na Kanale Królewskim w Nieporęcie
(wjazd od strony miejscowości Małoleka – niebieska kładka dla pieszych)

Festyn wędkarski z okazji Dnia Dziecka

Zbiórka godz. 8.00 w ramach festynu organizowane są liczne atrakcje, konkursy, gry i zabawy,
w tym zawody spławikowe.

Po zawodach około godz. 12⁰⁰ poczęstunek dla uczestników i opiekunów
(grill, napoje, herbata, kawa)

Zapisy dzieci biorących udział w zawodach wędkarskich można dokonać u Skarbnika Koła.
w Sklepie wędkarskim „SIUPEX” Marki ul. Piłsudskiego 172
w terminie do dnia 29 maja 2015 r. do godz. 18.00

Wydarzenie współfinansowane ze środków budżetowych miasta Marki.

UWAGA: Transport własny

Zarząd Koła



Marki Armwrestling Cup 2015

6 czerwca 2015 w Szkole Podstawowej nr 1 w Markach odbędą się amatorskie zawody w siłowaniu na rękę – MARKI ARMWRESTLING CUP 2015.

red.

Będzie to okazja do spróbowania swoich sił. Zawody są przewidziane zarówno dla kobiet jak i dla mężczyzn. Organizatorzy zapewniają brak opłat dla startujących, a zwycięzców czekają nagrody – mówi Dariusz Chmielewski pomysłodawca zorganizowania zawodów.

Organizatorom zmagani jest Stowarzyszenie „MARKI-PUSTELNIK-STRUGA, a patronat medialny objął „Kurier Marecki”. Więcej informacji na stronie Facebook'a MARKI ARMWRESTLING CUP.



Marcovia na prostej drodze do ligi okręgowej

Wszystkie znaki na niebie wskazują, że w przyszłym sezonie ponownie zobaczymy Marcovię w lidze okręgowej. Po przymusowej degradacji do „A” klasy zespół Piotra Redla jest na najlepszej drodze żeby wydostać się z niej i rozpocząć bój o czołowe lokaty w wyższej klasie rozgrywkowej. W chwili obecnej mareccy zawodnicy zajmują pierwsze miejsce w tabeli a ich przewaga nad Błyskawicą Warszawa i AGAPE Białoleka wydaje się na tyle bezpieczna, że tylko „cud” może odebrać im upragniony awans.

Marcin Boczoń

Runda wiosenna pokazała jednak nie raz, że nie można lekceważyć żadnego przeciwnika. Wiosna zaczęła się bowiem od pechowej porażki z AGAPE 2:3. Duży wpływ na taki rezultat miała z pewnością czerwona kartka, którą w 40 minucie otrzymał Adrian Górny. Na domiar złego Marcovia decydująco o końcowym wyniku bramkę straciła w 93 minucie spotkania. Podopieczni Piotra Redla jak przystało na lidera momentalnie się otrząsnęli i w kolejnych spotkaniach odprawili z kwitkiem Mazur Radzymin, Huragan II Wołomin i Wicher Kobyłka. Po serii zwycięstw nadszedł jednak na tyle trudny moment, że nasz zespół w meczach przeciwko Hutnikowi Warszawa i Wkrze Pomiechówek musiał się zadowolić zaledwie dwoma punktami. Marcovia na zwycięski szlak powróciła w domowym pojedynku z Wisłą Jabłonna wygrywając 4:2. Ostatnie, przed zamknięciem tego numeru, spotkanie marecka drużyna rozegrała na wyjeździe z KS II Łomianki. Spotkanie to dostarczyło kibicom sporej dawki emocji ponieważ Marcovia dwukrotnie przegrywała (0:2 i 2:3) by ostatecznie przechylili szalę zwycięstwa na własną korzyść wygrywając 4:3. Decydujący cios w tym pojedynku zadał będący w znakomitej dyspozycji w tej rundzie Adrian Rowicki. To właśnie on do spółki ze strzegącym dostępu do naszej bramki Adamem Bałą są najbardziej wyróżniającymi się zawodnikami wiosennych zmagani. Najlepszym strzelcem Marcovii jest oczywiście Tomasz Bylak.



Marcin Boczoń

Patrząc na informacje płynące z Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej, które dają do zrozumienia, że do ligi okręgowej awansują dwa najlepsze zespoły można wywnioskować, że Marcovii do upragnionego awansu wystarczy pokonać trzech najbliższych rywali - Rządę Żałubice, Koronę Jadów i GKS Dąbrówka. Znacząc jednak ambicje zarówno trenera Piotra Redla jak i jego podopiecznych można być pewnym, że marecki zespół zadowoli się na koniec sezonu tylko i wyłącznie pierwszą lokatą.

Informacje o Marcovii można znaleźć na FB oraz na stronie www.marcovia-marki.pl

REKLAMA tel. 501 550 416 NAKŁAD 10 000 EGZ.

INFORMACJA

REKWAR
reklama
wizualna
reklamy świetlne litery przestrzenne
reklamy na pojazdach i t.d.

wydruki
wielkoformatowe

www.rekwar.com.pl

REKWAR Drukarnia Wielkoformatowa s.c.
ul. Wysockiego 15b
03-371 Warszawa

tel. 22-331-89-11
biuro@rekwar.com.pl

REKLAMA

KLIMATYZACJA

NAPRAWA

NAPEŁNIANIE

ODGRZYBIANIE

SOBCZAK

Auto-serwis

www.sobczak.net
kom: 501 391 087

Marki
ul. Legionowa 29

REKLAMA

KAMPOL S.J.
PRODUCENT
SZCZEK
HAMULCOWYCH

www.kampolsj.com

**USŁUGI
CIĘCIA LASEREM**

Zakład produkcyjny 07-202 Wyszków, Kamieńczyk, Pl. Sportowy 10
Tel. +48 29 74 117 19, Fax +48 29 74 117 24, e-mail: biuro@kampolsj.com

REKLAMA

MIR-BUD BIS

MICHALSKI BRZOZOWSKI Sp. Jawna

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

WYKOPY

ZAPEWNIAMY TRANSPORT HDS

05-220 Zielonka
ul. Krótka 2
róg ul. Wolności
www.mirbud-bis.waw.pl

tel./fax: 22 781 05 13
tel. 604 962 981
tel. 602 128 623
biuro@mirbud-bis.waw.pl

Burmistrz może liczyć na rzetelną współpracę

Wspólnota Samorządowa jest obecnie największym klubem w Radzie Miasta. Rozmawiamy z Pawłem Adamczykiem, jednym z liderów mareckiej Wspólnoty.

Panie Pawle, w wyborach uzupełniających do Rady Miasta wygrał Zenon Skibiński, zgłoszony przez Wspólnotę Samorządową. Jak to wpłynęło na pracę w Radzie?

– Korzystając z okazji chciałbym w imieniu Zenona Skibińskiego i całej Wspólnoty podziękować mieszkańcom za obdarzenie nas zaufaniem. To pokazuje że poparcie dla Wspólnoty Samorządowej zarówno w powiecie jak i w samych Markach nie maleje. W Radzie Miasta do czasu wyborów uzupełniających funkcjonowały dwie dziesięcioosobowe formacje. Przez to docho-

dziło do sytuacji patowych. Wybór 21. radnego, abstrahując już od samych upodobań i przekonań politycznych, uspokoił sytuację.

Powiedział Pan o uspokojeniu sytuacji, a jednak w wielu miejscach mówi lub pisze się o konfliktach pomiędzy mającymi obecnie większość w Radzie Miasta Wspólnotą Samorządową i Stowarzyszeniem Marki-Pustelnik-Struga a MSG i burmistrzem Orychem.

– Ja bym tego nie wyolbrzymiał. Proszę popatrzeć chociażby na to jak przebiegały prace nad tegorocznym budżetem. Ostatnie lata gdy mniej lub bardziej stabilna większość skupiona była wokół MSG te prace przypominały cyrk, a w 2014 roku budżet musiała ustalić nam Regionalna Izba Obrachunkowa. Dlatego jestem bardzo zadowolony, że razem z koleżankami i kolegami z koalicji potrafiliśmy zachować się rozsądnie. Wskazaliśmy, w których miejscach nie zgadzamy się z projektem budżetu, gdzie widzielibyśmy zmiany. Nie były to jednak sprawy fundamentalne, dlatego udzielił mi burmistrzowi kredytu zaufania.

Sprawne przyjęcie budżetu pokazuje, że Wspólnota potrafi współpracować z Jackiem Orychem? Można liczyć, że zawsze tak będzie?

– Ważne, żeby odróżnić nasze relacje z radnymi

MSG od współpracy z burmistrzem. W tej drugiej mamy nadzieję na znacznie lepsze stosunki. Jacek Orych dostał kredyt zaufania od wyborców i my jako Wspólnota Samorządowa taką decyzję mieszkańców szanujemy. Zresztą liczymy że Jacek Orych już jako burmistrz, a nie lider MSG będzie się bardziej wsluchiwał w głosy płynące z obu stron sali posiedzeń. Z naszej strony Burmistrz może liczyć na rzetelną współpracę, ale musi też spodziewać się kontroli i recenzowania swoich posunięć, jeśli nie będą do końca przemyślane. Myślę, że to zdrowa sytuacja.

Mówi Pan o możliwości rzetelnej współpracy. Brzmi to jak oferta koalicji z Jackiem Orychem.

– Nie, w żadnym wypadku. Takie koalicje w małych samorządach nikomu nie służą. Najczęściej sprowadzają się do handlu stanowiskami. Proszę spojrzeć na koalicję MSG-PiS. Gdy MSG było jeszcze przekonane o swej rychłej wygranej w wyborach uzupełniających, PiS mogło dyktować warunki współpracy, czego efektem jest drugi wiceburmistrz. Nie chcielibyśmy nikogo skazywać na toksyczne związki. Jeśli burmistrz musi dotrzymać słowa PiS-owi, niech dotrzymuje. My będziemy zadowoleni jeśli zrealizowane zostaną ważne dla mieszkańców projekty – budowa ulic, chodników, oświetlenia. Dlatego każdą ewentualną współpracę oprzemy na realizacji tych spraw. Stworzenie dodatkowego stanowiska tej rangi to koszt od 200 do 300

tys. złotych rocznie. Rozmawialiśmy o Zenonie Skibińskim – nowy radny chce aby powstał chodnik łączący Zieloniec z przystankiem „Rejtana”. Jeśli zabraknie na to pieniędzy to równie dobrze ktoś może powiedzieć, że wydaliśmy je na dodatkowego burmistrza.

Uważa Pan, że drugi wiceburmistrz jest niepotrzebny?

– Uważam, że 200 000, a tym bardziej 300 000 złotych to mnóstwo pieniędzy. Jednocześnie wierzę, że Jacek Orych wie co robi, dlatego szanuję i te decyzję nowego burmistrza. To czas pokaże czy była słuszna.

Wspólnota Samorządowa to największy klub w Radzie Miasta. Nie ma jednak ani jednego przewodniczącego w Komisjach, nie mówiąc o Radzie. Wyborcy mogą pomyśleć, że nie jesteście zbyt skuteczni.

– Nie zgodzę się z tym. Przewodniczącym Rady Miasta jest Tomasz Paciorek, startował z komitetu Marki-Pustelnik-Struga i w pełni go popieramy. W komisjach zgłaszaliśmy swoje propozycje, ale blok MSG-PiS, mówiąc eufemistycznie, nie wyraził entuzjazmu.

Czy można zatem domniemywać, że będziecie dążyć do zmian w składach komisji skoro macie przewagę liczebną w Radzie Miasta?

– To nie jest tak. Nie mamy gotowego planu zmian i nie będziemy

Rozmawiała Kinga Augustyniak

czynić z tego celu swego działania. Myślę że na chwilę obecną to MSG powinno czuć dyskomfort. Proszę popatrzeć na Komisję Rewizyjną. Ma ona kontrolować pracę burmistrza, a tymczasem przewodniczący komisji, jak i większość jej członków pochodzi ze środowisk skupionych wokół burmistrza. To tak jakby pilnować siebie samego. Na początku proponowaliśmy na to stanowisko Tomasza Błędowskiego, doświadczonego radcę prawnego. Teraz chcąc to zmienić, musielibyśmy dokonać sztucznego podziału w naszym klubie. Chyba nie warto się wygłupiać.

A pozostałe trzy komisje?

– W momencie gdy Tomasz Paciorek został Przewodniczącym Rady, koalicja MSG-PiS sprawę pozostałych stanowisk potraktowała ambicjonalnie. Do tego stopnia, że gdy jeden z ich radnych nie mógł przyjść na sesję na której mieliśmy wybrać przewodniczących komisji, pozostali również nie przychodzili. Uciekając się do podobnych forteli doprowadzili do „ustawienia” składów komisji. Obecnie, czyli po wygraniu przez Wspólnotę wyborów uzupełniających sprawiają wrażenie wręcz obrażonych. Nie ukrywam, że rozmawialiśmy w swoim gronie o pewnych zmianach. Dominował jednak pogląd, żeby nie zaogniać sytuacji. Przede wszystkim chcemy współpracy. Nie damy się jednak zepchnąć do roli tych, którym decyzje się jedynie oznajmia.



Paweł Adamczyk

Bitwa o JOW-y

Temat Jednomandatowych Okręgów Wyborczych zdominował prezydencką kampanię wyborczą. Jest to zasługa dobrego wyniku Pawła Kukiza w I turze wyborów. Od 11 maja ogólnopolskie media bombardują nas informacjami o mitycznych JOW-ach. Paweł Kukiz, twierdzi, że zburzą one obecny system partyjny. Jednak w prasie pojawiają się głosy, że JOW-y nie tylko go nie zniszczą, ale wręcz zabetonują.

Co ciekawe obie strony mają rację. Niestety jednak media nawet nie próbują poruszyć sedna sprawy. Obecnie w wyborach parlamentarnych głosujemy na partyjne listy kandydatów. O tym kto znajdzie się na liście i na którym miejscu decydują partyjni liderzy. W efekcie w dużym stopniu mają wpływ na skład osobowy Sejmu. Posłowie, którzy chcą się starać o reelekcję muszą przede wszystkim dbać o dobre stosunki z szefem partii, dopiero w dalszej kolejności z wyborcami. Sami Państwo pomyślcie – z naszego okręgu mamy 12 posłów. Ilu z nich znaczą? Znaczą chociaż parlamentarzystę z powiatu wołomińskiego? W tej kadencji mamy szczęście taki jest, ale obecne zasady przyznawania mandatów do Sejmu wcale tego nie gwarantują.

Ordynacja większościowa (czyli popularne JOW-y) odwraca tę zależność. Wybieramy z małego okręgu

(np. nawet mniejszego niż nasz powiat) jednego przedstawiciela, który będzie się musiał starać o nasze, a nie partyjne względy. Liderzy nie będą mogli premiować lub karać posłów miejscami na listach, przez to zmieni się model partii. Nie będą to armie żołnierzy. Zarówno w PO jak i PiS jestem w stanie wskazać rozsądnych ludzi. Niestety z łatwością trafimy też na kontrowersyjne postacie, które dzięki silnej pozycji w partii dostają się na kolejne kadencje do Sejmu. JOW-y sprawiają, że premier Kopacz, czy prezes Kaczyński będą musieli długo szukać okręgu, w którym posłowie wzbudzający negatywne emocje mogliby liczyć na ponowny wybór.

Oboje będą się musieli liczyć ze startem lokalnych liderów – przede wszystkim samorządowców czy działaczy stowarzyszeń. W obecnej sytuacji polityczny singiel nie może

wystartować w wyborach do Sejmu. Jeśli już nawet partyjni szefowie umieszczą go na liście, to będzie to odległe miejsce. Przez co będzie bez szans w walce z kolegami z wyższych miejsc. Chcąc się przebić musiałby prowadzić kampanię dla blisko 1 000 000 osób. W małych okręgach wystarczyłoby dotrzeć do 100 000 wyborców. To jest skala, z którą pojedyncza osoba jest w stanie się zmierzyć.

JOW-y zostają wprowadzone i co dalej? Platforma czy PiS zdobywają 231 posłów, czyli większość niezbędną do rządzenia. Wiele spraw przeprowadzają bez problemu. Jednak jeśli poseł będzie wiedział, że w jego okręgu mieszkańcy są zdecydowanie przeciwko podwyższeniu wieku emerytalnego, a jego partia właśnie przedstawia taki projekt ustawy? Pójdzie za szefem partii, który nie może go ukarać zdjęciem z listy, czy za mieszkań-

cami, którzy dali mu mandat?

JOW-y rzeczywiście doprowadzają do polaryzacji sceny politycznej. Tworzą się dwie frakcje, ale ich charakter jest zupełnie inny od tego, który dziś znamy. Trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedną zaletę – klarowność sytuacji. Wyborca ma prosty wybór, który odbywa się na zrozumiałych zasadach. Wygrywa ten kto zdobył więcej głosów, nie ma mowy o żadnych skomplikowanych działaniach matematycznych. Już po wyborach w Sejmie tworzy się wyraźna większość – jedna frakcja bierze odpowiedzialność za kraj. W koalicji zawsze można winę zrzucić na drugą stronę – my byśmy chcieli, ale oni nas blokują.

Ten krótki tekst oczywiście nie wyczerpuje tematu JOW-ów. O ich wadach i zaletach, wariantach brytyjskich czy australijskich i innych aspektach ordynacji większościowej

Mikołaj Szczepanowski



można napisać doktorat. Zupełnie innym pytaniem jest to czy są one Polsce potrzebne? Jedno, wbrew przekazowi, który budują ogólnopolskie media jest pewne – JOW-y to zmiany niekoniecznie korzystne dla dużych partii. Gdyby były w interesie PiS-u i PO już dawno zostałyby wprowadzone.

Wspólnota
Samorządowa



POWIATU WOŁOMIŃSKIEGO

Służymy ludziom, nie partiom!